

Dni Kultury Serbołużyskiej w Żarach

W ramach Dni Kultury Serbołużyskiej odbył się w Żarach 13 listopada 2010 roku XI. Sejmik Krajoznawczy o dziedzictwie kulturowym Polaków Kresowych "Kresowianie chronią dziedzictwo kulturowe Serbołużyszczyzny". Impreza ta została zorganizowana przez Kresowe Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze w Żarach, Łużycką Wyższą Szkołę Humanistyczną w Żarach, Związek Serbołużyszczyzny "Domowina", Instytut Serbołużyski w Budziszynie i Sljepo, Burmistrza miasta Żary, Starostę Powiatu Żarskiego, by wspomnieć tylko o tych najważniejszych.



Foto: Krzysztof Tęcza

Na wstępie zaskoczono przybyłych pięknym wykonaniem hymnu łużyckiego oraz recytacją wierszy. Okazało się, że język łużycki, gdy się odpowiednio wsłuchamy, jest zrozumiały, przynajmniej na tyle, iż wiemy o co chodzi. Całość prowadził prezes KTTK, Józef Tarniowy. Rektor ŁWSH, J.M. prof. Wiesław Jamrożek przybliżył nam sylwetkę patrona szkoły, którym jest Jan Benedykt Solfa, lekarz królewski oraz powiedział kilka słów o prowadzonej przez siebie uczelni.

W pierwszym wystąpieniu Tadeusz Lewaszkiewicz przedstawił nam proces zamierania języka łużyckiego na przestrzeni wieków. Zmniejszanie się ilości osób posługujących się tym językiem wynikało głównie z procesu germanizacji mieszkającej tu ludności. Jednak nie zgodził on się z wynikami ogólnodostępnych badań przeprowadzonych wiele lat temu a pokazujących, że liczba osób używających język łużycki spadła prawie do zera w przeciągu zaledwie kilkudziesięciu lat. Prof. Lewaszkiewicz uznał to za niemożliwe. I słusznie. Nie ma bowiem takiej możliwości aby osoby posługujące się od dziecka tym językiem nagle go nie znały. Na taki efekt trzeba poczekać przynajmniej do następnego pokolenia. A podczas przeprowadzania wspomnianych badań, pewnie

nie przyznawano się do używania języka łużyckiego w obawie przed represjami. Podobne zafałszowania badań wykazał w okresie po II wojnie światowej, kiedy to przyznawanie się do używania tego właśnie języka mogło zapobiec przed wysiedleniem.



Foto: Krzysztof Tęcza

Prof. Bogdan Walczak próbował uzmysłowić nam jak zmieniał się zasięg występowania języka łużyckiego. W zasadzie można by snuć wiele opowieści i zaczynać różne wątki ale tak naprawdę nic tutaj nie jest pewne w stu procentach. Tym bardziej, że przemieszczanie się ludności używającej różnych języków miało miejsce zawsze. Ma to miejsce także dzisiaj. A więc całe te badania, nie do końca, przynoszą nam obraz rzeczywisty, chociaż, a właściwie na pewno, wnoszą one wiele informacji oraz uściślają zasięg występowania tego języka w terenie.

Prof. Sonia Wolkowa mówiąc o języku łużyckim na terenach na zachód od Nysy łużyckiej słusznie twierdzi, że nawet promowanie go w audycjach radiowych czy w telewizji, nie uchroni tego języka przed zanikaniem. Bo już małe dzieci idąc do przedszkola czy szkoły przestają używać swojego rodzinnego języka by móc komunikować się z rówieśnikami niemieckojęzycznymi. A w życiu późniejszym jest to jeszcze trudniejsze. Tak więc językiem tym posługuje się coraz mniejsza ilość osób. Drugim powodem osłabienia odrębności językowej jest podział na język górnołużycki i dolnołużycki. Z przedstawionych powodów język łużycki jest w zaniku i osoby używające go, w coraz mniejszym stopniu starają się uczyć swoje dzieci, co doprowadza, że stają się one osobami niemieckojęzycznymi.

Prof. Dietrich Sołta przeanalizował jak na przestrzeni tysiąclecia zmieniała się sytuacja Serbołużyczan, którzy nigdy nie stworzyli odrębnego organizmu państwowego. Miało to bezpośredni związek z wpływami katolickimi na tych ziemiach. Rdzenni mieszkańcy musieli dostosować się do

religii jaką wyznawała ludność napływowa. W tym wypadku niemiecka. To właśnie wtedy zbudowano pierwsze kościoły, co umacniało wiarę katolicką i pomagało w pozyskiwaniu nowych jej wyznawców.

Prof. Krzysztof R. Mazurski w swoim wystąpieniu unaoczniał nam, że Łużyce są naprawdę piękną krainą, obfitującą w walory krajoznawcze. Dostrzegają to, zwłaszcza w ostatnich latach, przybywający tu turyści. Organizuje się tutaj coraz więcej imprez. Choćby Centralny Zlot Krajoznawców w Zgorzelcu, czy Biesiadę Pokutną w Łęknicy. Niejednokrotnie podczas takich właśnie imprez miejscowa ludność słysząca rozmowy po polsku, podchodziła i zagadywała używając języka łужиckiego. Sam mówca jest autorem przewodników po tych terenach i przyznał, że na cele tych właśnie opracowań zastosował określenie „Łużyce wschodnie”(w 1970 r.). Podał liczne przykłady zaprzyjaźnienia się ze spotkanymi tutaj rodzinami i utrzymywaniem z nimi kontaktów do dnia dzisiejszego. Stwierdził, i słusznie, że dla nas Łużyce stają się coraz ciekawsze, a dla miejscowych są dobrym produktem turystycznym.



Foto: Krzysztof Tęcza

Na tle poprzednich mówców wyróżnił się przede wszystkim swoim zapałem prof. Jerzy Piotr Majchrzak. Opowiadał on o dziejach rodu Schonaichów na historycznej Ziemi Żarskiej. Naprawdę porwał nas swoim wykładem, ale brak czasu nie pozwolił mu rozwinąć skrzydeł.

Jacek Niezgodzki (Wiceburmistrz Żar) przedstawił nam swoją pasję. Zbiera on bowiem stare mapy, by poprzez zamieszczone na nich informacje dowiedzieć się czegoś o gospodarce tych ziem w dawnych czasach. Byliśmy zaskoczeni jak wiele faktów wynika z umieszczonych na mapach, wydawałoby się pięknych ozdób. Okazuje się, że był to uznany sposób przekazywania danych. Ale ukazał nam również jakie popełniano błędy podczas wykonywania map i na co powinniśmy zwrócić uwagę aby ustrzec się przed nimi.

Mjr Wiesław Chłopek, jako wojskowy, wyłożył nam jakie popełniono błędy podczas wyzwalań tych ziem w czasie II wojny światowej. Nieudolność ówczesnego dowództwa 2 Armii WP spowodowała praktycznie zagładę jednostek biorących udział w walkach. Nieprzemyślane decyzje doprowadziły do tego, że dzisiaj mamy tutaj olbrzymie cmentarze, na których spoczywają młodzi żołnierze, którzy wcale nie musieli zginąć.

Prof. Zbigniew Bujakiewicz zapoznał nas z niektórymi dokumentami przedstawiającymi historię Łużyc a znajdującymi się w zbiorach Archiwum Państwowego.



Foto: Krzysztof Tęcza

Podsumowując muszę stwierdzić, że takie spotkania pozwalają nam poznać zarówno historię tych ziem, dzieje ludności tu zamieszkującej, ich kulturę, ale także zachęcają nas do prób podejmowania, już samodzielnie, dalszych badań. Bo jak widać tematów nie zabraknie, byle tylko czas się znalazł.

Krzysztof Tęcza